

## Kreso-pograniczny świat prozy Marii Schoferowej

**Lech Aleksy Suchomłynow**

Centrum Języka i Kultury Polskiej w Berdiańsku (Ukraina)

### “Kresy-borderland” world of prose Maria Schoferowa

**Abstract:** In his stories of the homeland Polish writer Maria Schofer created a specific and unique model of multi-ethnic borderland interwar period. A cursory analysis of the works of this author can state that the image of the Other, is inextricably linked to the texts of writer.

**Key words:** borderland, Kresy, ethnical conflicts, ethno-cultural model, the antinomy Another-Stranger

**Słowa kluczowe:** pogranicze, Kresy, konflikty etniczne, model etniczno-kulturowy, antynomia Inny – Obcy

*Czysty rozdział – rozwód można by powiedzieć –  
między narodami zamieszkującymi Galicję stał się  
rzeczą dokonaną...*

*...de mortibus non nihil bene, więc niech przeszłość  
spoczywa w pokoju, przysłonięta welonem chrze-  
ścijańskiej pobłażliwości, a przyszłość niech żyje  
i kwitnie w spokoju!*

Maria Schoferowa, *Exodus*

Kresy, a właściwie pogranicza, stanowiły niewyczerpane źródło inspiracji dla czulej wrażliwości artystycznej twórców polskich. Tematyka ukraińska, „przerabiana na nieskończoną liczbę wariantów”, tym samym wywoływała pewne „obawy” w kołach naukowych. To wszystko jest świadectwem „nadzwyczajności” tego zjawiska<sup>1</sup>.

Poczynając od preromantyzmu, do współczesności, Ukraina zajmuje ważne miejsce w literaturze polskiej. Kresy południowo-wschodnie jako dzielnica Rzeczypospolitej Polskiej były ściśle związane z historią, kulturą, tradycją i mentalnością narodów zamieszkujących te tereny. Z tego wynika

<sup>1</sup> Por. „Pamiętnik Naukowy” 1837, t. 3, z. 7, s. 456. Cyt. według: S. Jedynak, „Szkoła ukraińska” w polskim romantyzmie, „Rota” 1998, nr 2/3, s. 63.

nadzwyczajna barwność dziejowa, która w połączeniu z egzotyczną przyrodą stepową i specyficznym kolorytem życia codziennego tworzy obraz tych ziem. Rozważając problem Ukrainy w utworach literackich, trzeba pamiętać, że świat przedstawiony jest produktem wyobraźni i przeżyć osobistych artystów, którzy z kolei reprezentują kresową świadomość zbiorową.

Stanisław Uliasz słusznie zaznacza, że kresy są dziś przede wszystkim fenomenem, kategorią kulturową, to znaczy, że pojawiają się w przestrzeni symbolicznej i wysublimowanej, oznaczając pewien stan świadomości, typ wrażliwości i wyobraźni, a mówiąc inaczej – wizję świata<sup>2</sup>.

Ujmując kresowość jako swoisty system światopoglądowy, trzeba pamiętać jednak, iż percepcja tych terenów często była ideologicznie związana wyłącznie z polskim systemem społeczno-kulturowym, a więc wyróżniała się szczególnym polonocentryzmem. Dlatego kresy odczytać można jako nostalgię raczej za utraconym światem wartości niż za utraconym terytorium<sup>3</sup>.

Krzysztof Kwaśniewski widzi jednak w Kresach ekspansję aneksjonistycznego myślenia w kategoriach rozszerzenia przestrzeni państwowej na pogranicze narodowe, a więc postrzega je jako teren asymilacji i akulturacji<sup>4</sup>. Takie samo stanowisko zajmują niektórzy ukraińscy badacze:

Oczywiście dla nas pojęcie kresów zawiera element ekspansywny. Zarówno agresja, jak i defensywa mieszczą w sobie aspekt militarny. U nas bardziej przyjęte jest mówić o pograniczu, o współżyciu na tym terenie Ukraińców, Polaków, Żydów i innych narodowości<sup>5</sup>.

Niewątpliwie kresy to pojęcie węższe niż termin bliskoznaczny „pogranicze”. Jak wiadomo, każde kresy to zarazem pogranicze, ale nie każde pogranicze można nazwać kresami. O ile pogranicze jest zjawiskiem symetrycznym, a dana strefa stanowi pogranicze dla społeczności zamieszkałych po obu jej stronach, o tyle kresy są asymetryczne, są zawsze kresami tylko dla ludzi żyjących po jednej ich stronie<sup>6</sup>.

Kresy w zasadzie są etno-polonocentryczne i dlatego polski punkt widzenia pogranicznego palimpsestu winien być konfrontowany z pozostałymi uczestnikami komunikacji społecznej, reprezentowanymi przez twórców innych kultur i narodów, którzy współzamieszkiwali dawne obszary pogranicza wschodniego Rzeczypospolitej. Krzyżowały się tu różnorakie wpływy, a świadomość przynależności do jednego „centrum” od początku była dość zawiła. Każda wspólnota kresowa zwykle miała swoją wizję kresów i pielęgnowała nieco inną przestrzeń historyczną, ciążyła też ku innemu „centrum”.

W tej pracy używamy pojęcia „kreso-pogranicze”, które uwzględnia różne punkty widzenia i rozumienia terytoriów pogranicznych II Rze-

<sup>2</sup> S. Uliasz, *Literatura Kresów – kresy literatury. Fenomen Kresów Wschodnich w literaturze polskiej dwudziestolecia międzywojennego*, Rzeszów 1994, s. 22.

<sup>3</sup> J. Purchla, *Dziedzictwo kresów – nasze wspólne dziedzictwo?*, w: *Dziedzictwo kresów – nasze wspólne dziedzictwo?*, red. J. Purchla, Kraków 2006, s. 8.

<sup>4</sup> K. Kwaśniewski, *Společne rozumienie relacji kresów i terytorium narodowego*, w: *Kresy – pojęcie i rzeczywistość*, red. K. Handke, Warszawa 1997, s. 77.

<sup>5</sup> Y. Nachlik, *Głosy w dyskusji*, w: *Kresy – pojęcie i rzeczywistość*, s. 290.

<sup>6</sup> K. Kwaśniewski, dz. cyt., s. 63.

czypospolitej. Wydaje się, że kreso-pograniczne najbardziej precyzyjnie określa fenomen wspólnie zamieszkałych terytoriów i staje się pojęciem funkcjonalnym w badaniach nad polską literaturą tego obszaru. Mieści ono tak dokładnie zbadaną ontologię kresową: elementy ekspansywności kultury polskiej, dominację polskiego systemu społeczno-politycznego, prywatny polonocentryzm twórców polskich, ale także uwzględnia fakt obecności Innego i jego punkt widzenia, a więc zaciera asymetrię „Kresów” pisanych dużą literą<sup>7</sup>.

Przyjrzyjmy się teraz tekstom Marii Schoferowej, która doskonale rozumiała kruchość względnej sielanki kreso-pogranicznej i próbowała nie tylko uzasadnić polską egzystencję na wspólnie zamieszkałych terytoriach, ale również chciała zrozumieć Innego.

Maria Schoferowa (1884–1967) jest autorką tylko dwóch, naznaczonych autobiografizmem, nieco beletrystycznych utworów o skomplikowanych relacjach międzyludzkich na kresowo-pogranicznych terenach wschodnich przed pierwszą wojną światową, za czasów II Rzeczypospolitej Polskiej w okresie międzywojnia i podczas okupacji radziecko-nazistowskiej – to utwór *Grzędowie. Opowieść z Zimnego Podola* (1932) i sztuka sceniczna *Exodus* (1945). Te teksty ukazały się w roku 1998 dzięki jej wnuczce, profesor Elżbiecie Smułkowej, która nie tylko udostępniła przywołane utwory, lecz opatrzyła je wstępem i posłowiem, materiałami z archiwów rodzinnych oraz krótkim słowniczkiem regionalizmów, miejscowego „bałaku”<sup>8</sup>. Opracowane przez Elżbietę Smułkową nieliczne recenzje tekstów Marii Schoferowej<sup>9</sup>, z których cytaty zostały umieszczone we wstępie i posłowiu, stanowią swoiste kompendium analizy i uwag krytycznoliterackich, które mogą służyć dalszym badaniom utworów pisarki z Podola, w tym literaturoznawcom zagranicznym<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Por. O. Сухомлинов, *Етнокультурний дискурс у літературі польсько-українського пограниччя ХХ століття*, Донецьк 2014, 376 s.

<sup>8</sup> M. Schoferowa używa pojęcia „bałak” (regionalna polszczyzna południowokresowa), które stało się popularne dzięki twórczości Andrzeja Chciuka.

<sup>9</sup> R. Sulima, *Grzędowie; Exodus* [zawiera rec. książki M. Schoferowej *Grzędowie; Exodus*, Warszawa 1998], „Regiony” 1999, nr 1/4, s. 207–211; T. Friedelówna, *Grzędowie; Exodus* [recenzja], „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1999, nr 10, s. 161–164.

<sup>10</sup> Udało się odnaleźć recenzję N. Miecznikowej w rosyjskim naukowym czasopiśmie slawistycznym: Н. Б. Мечникова, *Рецензия на издание* [M. Schoferowa, *Grzędowie, opowieść z Zimnego Podola. Exodus, sztuka sceniczna*], „Славяноведение” 2001, nr 1, s. 98–100. Także różnym aspektem przejawu pograniczności utworów M. Schoferowej zostały poświęcone cztery artykuły w języku ukraińskim i część monografii habilitacyjnej: O. Сухомлинов, *Образ Росіянина як чужого в повісті Марії Шофер «Гжєнди»*, w: *Актуальні проблеми іноземної філології: лінгвістика та літературознавство*, 2011, Вип. VII, Ч. 1, s. 141–149; O. Сухомлинов, *Буденність селянського життя в повісті Марії Шофер «Гжєнди»*, w: *Актуальні проблеми слов'янської філології. Серія: лінгвістика та літературознавство*, 2012, Вип. XXVI, Ч. 1, s. 173–182; O. Сухомлинов, «Свій», «інший» і «чужий» в оповіданнях Марії Шофер, w: *Феномен пограниччя культурових: współczesne tendencje*, Piła-Berdiańsk 2012, t. V, s. 51–58; O. Сухомлинов, *Світ «тутешній» провінції у прозі Марії Шофер*, w: *Київські полоністичні студії* 2014, Т. XXIV, s. 582–587; O. Сухомлинов, *Етнокультурний дискурс...*

Warto wspomnieć, że w roku 1936 opowieść *Grzędowie*, „która stoi na gruncie tolerancji religijnej i partnerskiego współżycia Polaków i Ukraińców, która wręcz propaguje hasło: «Każdemu swoje»”<sup>11</sup>, została wyróżniona przez jury konkursu powieściowego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Nawet pobieżna analiza, a także podane przez jurorów uzasadnienia wyróżnienia podkreślają u autorki bardzo dobrą znajomość wsi i obiektywizm jej przedstawienia „z realizmem o bardzo wybitnych zaletach, stylem jędrnym i barwnym”<sup>12</sup>.

Maria Schoferowa знаła realia wieloetnicznego kreso-pogranicza z autopsji, była częścią tej mozaiki kulturowej, która po roku 1945 zniknęła na zawsze, pozostawiając po sobie tylko wspomnienia i refleksje.

Pisarka była właścicielką majątku Zaszaków w powiecie złoczowskim (zaledwie 60 kilometrów od Lwowa), który stał się prototypem Potoków w *Grzędach*. Dlatego świat przedstawiony opowieści jest „żywym świadectwem życia różnoetnicznej wsi podolskiej, powstałym z bezpośredniej obserwacji osoby w życiu tym uczestniczącej, utrwalonym na gorąco”<sup>13</sup>. Po okrutnych wydarzeniach drugiej wojny światowej Maria Schoferowa, jak i wielu Polaków z tych terenów, była zmuszona do opuszczenia swojej małej ojczyzny i osiedlenia się na ziemiach Polski zachodniej lub centralnej. Właśnie w Toruniu powstaje *Exodus*, który przedstawia dalsze losy bohaterów *Grzędów* (od jesieni 1939 roku do momentu wyjazdu z Podola).

M. Kałamajska-Saeed w recenzji słusznie zauważa, że

problemy poruszane w obu tekstach dotyczą społeczności mieszanej: występują tu zarówno Rusini, jak i Polacy, koloniści niemieccy, epizodycznie Żydzi. Niezwykłe u autorki pochodzącej ze środowiska ziemiańskiego jest zachowywanie dystansu do własnej osoby i interesów – obserwowaną rzeczywistość ocenia nadspodziewanie obiektywnie, co więcej, z życzliwością dla ludzi reprezentujących odmienne, a nawet wrogie postawy (dotyczy to np. kwestii nacjonalizmu ukraińskiego). [...] Taka postawa każe uznać przekazywane przez nią prawdy za rzetelne oddanie rzeczywistości i nadaje jej dziełu literackiemu walor wyjątkowo wartościowego dokumentu epoki<sup>14</sup>.

Podstawowym celem czy nawet potrzebą wewnętrzną Marii Schoferowej było nie tyle pisanie utworów estetyczno-literackich, ile dokumentowanie życia codziennego wspólnoty wieloetnicznej Podola, głęboka refleksja nad egzystencją na wspólnych terenach ludzi Tutejszych, sąsiadów różnych wyznań i tradycji, a także utrwalenie w pamięci, w tym zbiorowej pamięci historycznej, bytu na niepewnym i kruchym, ale swojskim pograniczu, zawsze zagrożonym wtargnięciem trzeciego-Obcego-wrogię<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> E. Smułkowa, *Wprowadzenie*, w: M. Schoferowa, *Grzędowie. Opowieść z Zimnego Podola; Exodus. Sztuka sceniczna*, Warszawa 1998, s. 20.

<sup>12</sup> Tamże, s. 5.

<sup>13</sup> Tamże, s. 7.

<sup>14</sup> Cytat wg E. Smułkowa, dz. cyt., s. 5–6.

<sup>15</sup> Pojęcie „trzeci-Obcy-wrogi” jako czynnik decydujący o sytuacji kreso-pogranicza zostało dokładnie wyjaśnione w utworach Marii Schoferowej i stało się kategorią funkcjonalną, wyróżniającą prozę tej pisarki.

Analizując zmiany geopolityczne, związane z wybuchem I wojny światowej i rewolucją październikową, Bolesław Hadaczek wyróżnia dwie postawy podmiotu lirycznego, ilustrując swoje twierdzenie wierszem Jarosława Iwaszkiewicza: „Pierwsza z nich, bardziej emocjonalna, zasadzała się na ożywiającej nadziei powrotu, na czekaniu i na wierze, że taki dzień nadejdzie. [...] Druga postawa, bardziej filozoficzna, wyraża pogodzenie się z faktem utraty ojczyzny prywatnej:

Przeminęło. Zamknięte. Skończone. Na wieki!  
Nie wstrzymuje tej wody. Odplywa, odchodzi.  
Niechże bieży, gdzie giną wszystkie, wszystkie rzeki,  
Stary świat się pochylił, inny dzień się rodzi<sup>16</sup>.

Właśnie Iwaszkiewiczowska postawa wobec utraconej małej ojczyzny, jak dowodzi *Exodus*, była domeną pozbawionego polonocentryzmu i otwartego na dialog międzykulturowy światopoglądu Marii Schoferowej.

Analizując prozę Marii Schoferowej, M. M. Drozdowski zaznacza:

Opowieść Zimnego Podola *Grzędowie* [...] pokazywała dramat wojny światowej, rewolucji rosyjskiej, wojny polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej, przeżywany przez wieś podolską, wieś wieloetniczną, wielowyznaniową. Autorka powieści musiała się zmagać ze znacznie trudniejszym źródłem historycznym, niż Władysław Reymont w swoich Lipcach w centralnej Polsce. *Grzędowie* mogliby zrobić karierę, gdyby znalazł się scenarzysta reżyser, który wykorzystałby opowieść z Zimnego Podola jako materiał filmowy. Niestety, ówczesna koniunktura polityczna, a przede wszystkim stan stosunków polsko-ukraińskich przekreśliły nagłośnienie wspomnianego tekstu literackiego. [...] Wspaniały pomysł miała p. Maria Schoferowa, by w swej sztuce scenicznej *Exodus* pokazać kontynuację dramatu bohaterów powieści *Grzędowie* w warunkach II wojny światowej. Oceniam tę sztukę jako historyk XX wieku. Nie jestem krytykiem literackim. Myślę, że p. Schoferowa wykazała w swym *Exodusie* wycucie potrzeby dialogu polsko-ukraińskiego właśnie dzisiaj, w oparciu o bardzo interesujący materiał literacki. Dialog ten dotyczy nie zasad ideowych i pryncypiów polityki zagranicznej, ale przypominania wspólnoty losów. Totalitaryzm hitlerowski i stalinowski zburzył wspólnotę kulturową polsko-ukraińską w Galicji wschodniej, zagrażał utrzymaniu tożsamości kulturowej obu narodów<sup>17</sup>.

Tu warto wyjaśnić, że w ujęciu Marii Schoferowej jej rodzime Podole galicyjskie było terenem interferencji kulturowej i nie miało żadnych konotacji kresowych, z ich mitami i ontologią. Wyrazu „kresy” autorka używa tylko dwa razy, raz pisanego z małej litery, drugi – z dużej. W *Grzędach* czytamy: „za górami, za lasami – na kresach Rzeczypospolitej, w okolicy o której Niemcy by powiedzieli, że tam lisy sobie dobranoc mówią<sup>18</sup>”. Jak widać, kresy są terenem odległym i nieokreślonym. Z kolei w *Exodusie*, utworze przedstawiającym wydarzenia z perspektywy roku 1945, te tereny już mają wyraźną semantykę obcości i wrogości:

<sup>16</sup> B. Hadaczek, *Kresy w literaturze polskiej XX wieku*, Szczecin 1993, s. 59. Literaturoznawca cytuje Jarosława Iwaszkiewicza, *Odwiedziny miejsc ulubionych młodości*, z cyklu *Elegie*, w tomie *Inne życie*.

<sup>17</sup> Cyt. wg E. Smułkowa, dz. cyt., s. 6.

<sup>18</sup> M. Schoferowa, *Grzędowie. Opowieść z Zimnego Podola; Exodus. Sztuka sceniczna*, Warszawa 1998, s. 128.

No, a jak tam było na Kresach? Pewnieś duszę ze siebie wygadał, by młodzież wysoko nosiła sztandar narodowy, pęczniała od honoru i dobrych zasad? A mimo twej swady oratorskiej „bude tam jak buwało”. Pił ojciec, tak jak dziad samogonkę, pije syn. Robili starzy bzdury, robią młodzi, brudno, ciemno, głucho. A Polacy z Rusinami koty drą<sup>19</sup>.

Według Marii Schoferowej do pewnego czasu, głównie przed I wojną światową, niezbyt mocno w stanie chłopskim zaznaczone były różnice narodowościowe – wyrażające się przede wszystkim w wyznaniu i, z pewnymi ograniczeniami, w języku codziennej komunikacji. Nie były one jeszcze źródłem konfliktu. Problemy narodowościowe narastają w powieści w miarę upływu czasu<sup>20</sup>. Autorka sygnalizuje pewien rodzaj różnicowania się chłopstwa tuż po zajęciu Potoków i okolicy przez wojska carskie.

Kresowo-pograniczna czasoprzestrzeń utworów Marii Schoferowej, zdominowana przez kategorię Tutejszych<sup>21</sup>, i względnie stabilna równowaga etnokulturowa wsi zostaje zakłócona przez trzeciego-Obcego, w dodatku wrogiego.

Już z perspektywy wygnańca w *Exodusie* autorka bezpośrednio podkreśla zagrożenie ze strony nietutejszych-trzecich, którzy prowokują niestabilność sytuacji kreso-pogranicza:

A teraz, kiedy co roku kto inny wchodzi tam, gdzie rozgrodzony płot, to już się nawzajem wyganiać i mordować będziecie?<sup>22</sup>

Ciekawie rysuje się ten fakt, iż w świadomości Tutejszych – mieszkańców Galicji wschodniej – wielokulturowe Imperium Rosyjskie jest utożsamiane wyłącznie z prawosławiem i tak zwanym Trzecim Rzymem – Moskwą. Wyrz „Rosjanie” nie jest nawet używany, zamiast tego spotykamy pogardliwe określenie człowieka ze Wschodu „Moskwicin” (semantycznie bliskie do Moskala).

Na tle nietutejszego Obcego-wrogiego wykreowana przez Schoferową podolska wioska Potoki stawała się obleżoną twierdzą, ostoją tradycyjnego bytu lokalnego. W tym kontekście Jan Kieniewicz podkreśla, że w czasie, gdy ekspansja rosyjska spychała na zachód ślady europejskości i ustanawiała dominację kolonialną, wyobraźnia budowała mitologię wspierającą opór i umożliwiającą przetrwanie<sup>23</sup>.

Taki sposób percepcji procesów historycznych ilustruje proza Marii Schoferowej. Autorka stwarza obraz Europy jako swoistej mozaiki różnych narodowości i wyznań. Taka percepcja kontynentu koresponduje z wizją małej ojczyzny, Galicji, która, jak już wspomniałem, nie jest kresami. Bracia Grzędowie, rozważając dalszy rozwój działań wojennych, naiwnie spodziewają się, że

<sup>19</sup> Tamże, s. 157.

<sup>20</sup> E. Smułkowa, dz. cyt., s. 12.

<sup>21</sup> Między innymi M. Schoferowa opisuje życie codzienne kolonii niemieckiej i relacje z Żydami.

<sup>22</sup> M. Schoferowa, dz. cyt., s. 193.

<sup>23</sup> Por. J. Kieniewicz, *Kresy jako przestrzeń europejska, w: Dziedzictwo kresów – nasze wspólne dziedzictwo?*, Kraków 2006, s. 18–19.

Ot, cesarz skrzyknie swoich chłopców i wysypią się mrowiem – jak jeden mur – staną od granicy. I ci z Tyrolu, i ci z Böhmerwaldu, i od dalmatyńskich wybrzeży, i bracia Madziarzy. No, a jeszcze jak im pomogą Krakusy i Huculy – Serby i Bośniaki, to ani jednego Moskwicina nie puszcza na galicyjską ziemię. [...] Po drodze Warszawę wezmą i już, psiamać, nie oddadzą<sup>24</sup>.

Opisując wydarzenia pierwszej wojny światowej w *Grzędach* i tragiczne okresy okupacji radzieckiej i faszystowskiej w *Exodusie*, Maria Schoferowa wzmacnia semantykę trzeciego-Obcego i wyraźnie podkreśla wrogość najeźdźcy. Szczególnie negatywnie pokazane są wojska rosyjskie, a później Armia Czerwona i obywatele Kraju Rad, którzy napływają do okupowanych województw wschodnich. W tym kontekście dychotomia Swój – Obcy nabiera wyraźnych znamion zderzenia cywilizacyjnego, symbolicznej konfrontacji oświeconej Europy i ateistycznej i zacofanej Azji:

w mnogich wsiach, gdy padł już Przemyśl, gdy hordy azjatyckie pustoszyły Węgry, a panowanie cara wydało się naiwnym selanom ugruntowanym na wieki – przechodzili Rusini na prawosławie. Łacinnicy, czując się niby materiałem drugorzędym – machinalnie składali się ku Austrii i z utęsknieniem czekali jej powrotu, i wieści o synach. O Polsce na wsi wschodniogalicyskiej mało komu się śniło. Baśń o niej drzemała dopiero w umysłach okrzeszańskich<sup>25</sup>.

Pierwszą falę najeźdźców ze Wschodu stanowili przeważnie Ukraińcy i Polacy, dlatego miejscowi nie odczuli żadnych ucisków czy represji. Dalej wierzyli w nietykalność patriarchalnego wiejsko-kresowego ładu:

Wystraszone chłopstwo nabrało ducha; nie taki diabeł czarny, jak go malują. Nie ma korony – będzie rubel. Podatek wszędzie ściągają, ziemię się zawsze jednakowo orze, a krowy się nigdzie za ogon nie doi<sup>26</sup>.

Druga fala wojsk okupacyjnych – przeważnie żołnierze z Kaukazu (Czerkiesi), ale w świadomości Galicjan utożsamiani z Moskalami – powoduje całkowitą destrukcję świata chłopsko-kresowej egzystencji. Semantyka Obcego zostaje zastąpiona wyraźnie wrogą percepcją niszczycieli i gwałcicieli. Teraźniejszość jest odbierana jako „sądny dzień”, po raz pierwszy w utworze pojawia się apokaliptyczna wizja procesów historycznych:

Bydło wywlekane przemocą – ryczało. Dla rozwidnienia czarnej, bezksiężycowej nocy podpalone stogi rzuciły krwawą lunę dookoła, dzieci wrzeszczały, jakby je kto na rożen wsadził, a najgorzej, że ze wszech stron rozlegały się rozpaczliwe wołania i skargi gwałconych bez miłosierdzia kobiet<sup>27</sup>.

Jak zaznaczaliśmy, obecność trzeciego-Obcego-wrogiego zakłócała względną etnokulturową równowagę pogranicza, a nawet systemu społeczno-kulturowego. Przez scenę chrztu syna Aliny, owocu brutalnego gwałtu dokonanego na niej przez stacjonujących w Potokach żołdaków carskich, wskazuje autorka jednym zdaniem, jak zmienia się nastawienie i zachowanie duchowieństwa ruskiego wobec miejscowych wiernych katolików obrzędu rzymskiego:

---

<sup>24</sup> Tamże, s. 64–65.

<sup>25</sup> Tamże, s. 73.

<sup>26</sup> Tamże, s. 71.

<sup>27</sup> Tamże.

Ksiądz polski z miasteczka był, pod pozorem „niebłagonadiożności”, uwięziony i wywieziony; ponieśli go więc kumowie dla chrztu świętego do cerkwi. Następca księdza Nikora przystąpił do dokonania ceremonii. Co? Syn Aliny? Czemu nie Ołeny? – A Witold ma się nazywać? – Jeszcze czego? Dla bękarta takie wymyślne pańskie imię? Nazwał go Wasyl i zapisał w ruska metrykę. Basta!<sup>28</sup>

Fragment ten jest swoistym sygnałem ruiny dawnych układów na pograniczu. Jednocześnie autorka ilustruje pierwsze objawy narastających tendencji nacjonalistycznych jako przejawu syndromu narodu kolonizowanego i kompleksu mniejszej wartości Rusinów wobec Polaków, tradycyjnie utożsamianych ze szlachtą. Z drugiej strony opisana scena jest pewnym potwierdzeniem zjawiska „rusinizacji” polskiego chłopstwa za pośrednictwem Cerkwi greckokatolickiej, przy stosunkowo rzadkiej sieci parafii rzymskokatolickich na Podolu.

Koniec pierwszej wojny światowej i powstanie państwa zachodnio-ukraińskiego znacznie zmieniły stosunki międzyludzkie w Potokach, aczkolwiek ani łacinnicy, ani Ukraińcy nie zdawali sobie od razu z tego sprawy. Konflikt jednak szybko narastał, aby znaleźć swój punkt kulminacyjny w dramatycznym fragmencie „rewizji” domu i pobicia Grzędy, znieważonego przez Ukraińców. Wymiaru konfliktu o podłożu nie tyle socjalnym, co narodowościowym nadaje scena ciągnięcia zabitego psa gospodarza Grzędy przez całą wieś na sztandarze o barwach polskich. Tu warto podkreślić, że Maria Schoferowa po opisie zbezczeszczenia Polaka i polskich symboli narodowych przez młodych Ukraińców wprowadza wątek „opamiętania”, a mianowicie wkłada w usta córki miejscowego parocha Marfy następujące słowa:

Hańba! Hańba wam – krzyknęła po rusku. „Wy chcecie być kulturalnym narodem? Świnie wam paść – nie rządzić na waszej ziemi – kiedy honoru nie znacie”. [...] Przykład dzieci otrzeźwił większość obecnych. Poczęli się rozchodzić i gubić po opłotkach. Pozostali przeważnie żołnierze, ze swą starszą niezdecydowaną i poiortowaną wypadkiem. Jednakże nie śmieli się przeciwstawić inicjatywie dzieci [...]. Raptem zaroila się droga babami, które niosły ciepłą wodę, szmaty, wódkę. Jedne postawiły ofiarę rozbewstwienia na nogi, inne usadowiły na kłodzie, myły go, otarły, oblekły w czyste lachy, napoiły horilką. Milcząc, i bardzo ponury zajechał wójt Ołeksij furą, na którą przy pomocy swych synów, złożył półzywego Grzędę i zawiózł go na jego obejście<sup>29</sup>.

Scena skrajnego upokorzenia ogólnie szanowanego, bogatego chłopca polskiego przez młodych, rozwydrzonych żołnierzy i oficerów ukraińskich, ekskimmnazjalistów rodem z Potoków, zaciąży tragicznie na dalszych losach rodziny Franciszka Grzędy.

Przezwrot bolszewicki i wojna polsko-ukraińska 1918–1919 roku są zaledwie zaznaczone, ale pośrednie skutki wojny odczuwa wieś jeszcze przez kilka następnych lat zarówno na płaszczyźnie osobistych przeżyć, jak i na gruncie gospodarczym.

---

<sup>28</sup> Tamże, s. 78.

<sup>29</sup> Tamże, s. 88.



Pomimo napięć w stosunkach polsko-ukraińskich w odrodzonej Polsce, która „niby dzieciątko niedawno narodzone, dopiero uczy się stawiać pierwsze kroki”<sup>30</sup>, Maria Schoferowa kontynuuje ideę dialogu obu narodów, poddając ją wyraźnej sakralizacji. Wymiaru symbolicznego nabiera diglosja modlitewna popówny i córki Franciszka Grzędy przed chorym starym gospodarzem:

rozległ się w ciszy dusznego alkierza łzawy dwugłos dziewczęcy: Marfa zaczęła „Otcze nasz, iże jesy na nebesach, da światyt’sa imia Twoje” – „Przyjdz królestwo Twoje” przywodził jej jasny, bardziej dziecięcy głosik Jagusi... „Da budet wola Twoja, jako na nebesy i na zemli!” zabrzmiał ciepły alt. „Chleba naszego powszedniego daj nam Panie!” odpowiedziało jej echo. „I ostawy nam dolhy nasza, jakoże i my ostawljajem dolżnykom naszym!” – zabrzmiała przestroga – a „I nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego – Amen”<sup>31</sup>.

Symboliczna diglosja polsko-ukraińska pojawia się także na zakończenie *Grzędów*, gdy młody Wasyl, syn Aliny Grzędzianki wychowywany przez Franciszka i Annę Grzędów, wychodzi w pole orać, śpiewając wesołą piosenkę ukraińską. Zauważywszy na podwórzu dziadka, prosi całkowicie zniedołężniałego Franciszka – w ostatecznym rozrachunku ofiarę własnej zaciętości – o błogosławieństwo:

„Didu – Boh z Wami! Skažit meni – Boh dopomahaj! Didu, czujete? Idu woraty – pobłohosławit meni!”. Wtedy dopiero błysk świadomości przeszedł przez zastygłe rysy chłopca; na mgnienie oka głos jego nabrał barwy dawniejszej tężyzny, gdy – wyciągnąwszy rękę – zawołał gromko: „Nie tobie – ziemi błogosławie”. [...] Wtedy stanął za pługiem: „W imia Ot’ca, Syna i Ducha światoho – Amień”. I ujął krzepko za czepigi – zapuścił pług – i począł odwalać cienkie błyszczące skiby<sup>32</sup>.

Pomimo obiektywizmu obyczajowości Podola opracowany przez Marię Schoferową model etnokulturowy swojskiej wsi Potoki jest prawie pozbawiony konfliktogenności wewnętrznej i antagonizmów narodowościowych, co jest swoistym wyrazem nadziei na stabilizację czy pewną sielankowość sytuacji kreso-pogranicza<sup>33</sup>. Symbolicznym momentem pojednania Polaków i Ukraińców jest bukoliczno-idylliczna scena przemówienia Karola po poświęceniu gospodarstwa:

Wypadło, że życie nasze samoistne rozpoczynamy w wolnej Polsce – wielki to zaszczyt i usilną pracą nań zasługiwać trzeba. Ale nie jesteśmy sami. Pracuje wraz z nami na roli gromada ludzi, należących do szczepu pokrewnego, mówiącego językiem nie nazbyt różnym, w którym – dobrze wspólny korzeń, odróżnić się daje<sup>34</sup>.

Tenże bohater reprezentuje postawę światłego chłopca polskiego wobec problemu konfliktu polsko-ukraińskiego na Podolu w wolnej już Polsce. Po nawiązaniu do pokrewieństwa językowego i historii wspólnoty losów bratnich potomków Rusa i Lecha, Karol Grzęda zwraca się do obecnych:

<sup>30</sup> Tamże, s. 94.

<sup>31</sup> Tamże, s. 96.

<sup>32</sup> Tamże, s. 127.

<sup>33</sup> O. M. Сухомлинов, *Світ «тутешній»...*, s. 584.

<sup>34</sup> E. Smułkowa, dz. cyt., s. 106.

Bracia Polacy! Czyż ten naród pokrewny ma narzekać obecnie, że w nową, a gorszą się dostał niewolę: O! Nie daj to Bóg! Przykład powiadają idzie z góry. Nie zawsze tak musi być. Niech pójdzie również i z dołu potężny zew warstwy pracującej: Nie chcemy walk partyjnych – nie chcemy swarów narodowych – nie chcemy krzywd bratnich! Hasło niech będzie: Każdemu swoje!<sup>35</sup>

Tytuł sztuki scenicznej *Exodus* ma znaczenie metaforyczne, nawiązuje ono do Księgi Wyjścia oraz psalmów chrześcijańskich i symbolizuje drogi Mojżeszowe. Wykorzystując te analogie, autorka opowiada o masowym opuszczaniu małej kreso-pogranicznej ojczyzny i przesiedleniu na ziemię odzyskane. Maria Schoferowa jeszcze w *Grzędach* przewidziała i sygnalizowała krótkotrwałość względnej stabilności etnokulturowej sytuacji kreso-pogranicza, a więc pokornie pogodziła się z faktem utraty ziemi macierzystej<sup>36</sup>. Znamienne, że autorka z właściwym sobie obiektywizmem nie złożyła winy na jedną ze stron międzyetnicznych konfliktów, lecz potraktowała okres międzywojnia jako utraconą szansę bycia razem Polaków i Ukraińców:

jeszcze po pierwszej wojnie światowej Bóg wskazał drogę swą ludowi polskiemu i ukraińskiemu, ale oni nie słuchali głosu Pańskiego i przeparli wolę swą własną... I znów ten kraj nieszczęsny krwią i łzami opływa. A przez ten czas dużo Polacy kościołów wystawili na Wschodzie, ale tylko Bóg jeden widzi, czy zawsze wiara była fundamentem tej budowli, czy polityka?<sup>37</sup>

W przytoczonej refleksji da się zauważyć wyraźne zarzuty formułowane pod adresem strony polskiej i jej polityki narodowościowej. Jest to zjawisko rzadko spotykane w polskiej literaturze kresowej. Właściwie tego typu obiektywna percepcja kreso-pogranicza w dużym stopniu wyróżnia Marię Schoferową spośród licznej plejady gloryfikatorów utraconej Arkadii. Dla kobiety, która była bezpośrednim uczestnikiem życia codziennego kreso-pogranicza, a więc należała do wielokulturowej subkultury peryferyjnego regionu, była świadkiem okrutnych wydarzeń drugiej wojny światowej, pisanie tekstów nie było tak zwaną pracą wspomnieniową, lecz potrzebą wewnętrzną dokumentowania i opisywania fragmentów czasoprzestrzeni skazanej na zagładę. Utwory powstawały, by tak rzec, na bieżąco, a nie z perspektywy czasowej. Być może właśnie dlatego jej teksty są pozbawione sentymentów polonocentrycznych. Zawierają one liczne refleksje dotyczące polskiej egzystencji na kresach i, co znamienne, nawołują do dialogu i porozumienia polsko-ukraińskiego.

Po napisaniu w 1945 roku *Exodusu* doświadczona życiem i tragizmem historycznym kobieta z Zimnego Podola więcej nie pisała, jak to się mówi, do szuflady, nie szukała ratunku we wspomnieniach i nie próbowała utrwalić w tekstach utraconego na zawsze świata.

<sup>35</sup> Tamże, s. 106.

<sup>36</sup> O. Сухомлинов, «Свій», «інший» і «чужий»..., s. 53.

<sup>37</sup> M. Schoferowa, dz. cyt., s. 205.

## Bibliografia

- Сухомлинов О., *Буденність селянського життя в повісті Марії Шофер «Гжєнди»*, w: *Актуальні проблеми слов'янської філології. Серія: лінгвістика та літературознавство*, 2012, Вип. XXVI, Ч. 1.
- Сухомлинов О., *Світ «тутешній» провінції у прозі Марії Шофер*, w: *Київські полоністичні студії* 2014, Т. XXIV.
- Сухомлинов О., «Свій», «інший» і «чужий» в оповіданнях Марії Шофер, w: *Fenomen pogranicz kulturowych: współczesne tendencje*, Piła–Berdiańsk 2012, t. V.
- Сухомлинов О., *Етнокультурний дискурс у літературі польсько-українського пограниччя ХХ століття*, Донецьк 2014.
- Сухомлинов О., *Образ Росіянина як чужого в повісті Марії Шофер «Гжєнди»*, w: *Актуальні проблеми іноземної філології: лінгвістика та літературознавство*, 2011, Вип. VII, Ч. 1, s. 141–149.
- Friedelówna T., *Grzędowie; Exodus* [rec.], „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1999, nr 10.
- Nadacek B., *Kresy w literaturze polskiej XX wieku*, Szczecin 1993.
- Jedynak S., „Szkola ukraińska” w polskim romantyzmie, „Rota” 1998, nr 2/3.
- Kieniewicz J., *Kresy jako przestrzeń europejska*, w: *Dziedzictwo kresów – nasze wspólne dziedzictwo?*, Kraków 2006.
- Kwaśniewski K., *Spoleczne rozumienie relacji kresów i terytorium narodowego*, w: *Kresy – pojęcie i rzeczywistość*, red. K. Handke, Warszawa 1997.
- Мечникова Н.Б., *Рецензия на издание [Schoferowa M., Grzędowie, opowieść z Zimnego Podola; Exodus, sztuka sceniczna]*, „Славяноведение” 2001, nr 1.
- Nachlik Y., *Głosy w dyskusji*, w: *Kresy – pojęcie i rzeczywistość*, red. K. Handke, Warszawa 1997.
- „Pamiętnik Naukowy” 1837, t. 3, z. 7.
- Purchla J., *Dziedzictwo kresów – nasze wspólne dziedzictwo?*, w: *Dziedzictwo kresów – nasze wspólne dziedzictwo?*, red. J. Purchla, Kraków 2006.
- Schoferowa M., *Grzędowie. Opowieść z Zimnego Podola; Exodus. Sztuka sceniczna*, Warszawa 1998.
- Smułkowa E., *Wprowadzenie*, w: M. Schoferowa, *Grzędowie. Opowieść z Zimnego Podola; Exodus. Sztuka sceniczna*, Warszawa 1998.
- Sulima R., *Grzędowie; Exodus* [zawiera rec. książki M. Schoferowej *Grzędowie; Exodus*, Warszawa 1998], „Regiony” 1999, nr 1/4.
- Uliasz S., *Literatura Kresów – kresy literatury. Fenomen Kresów Wschodnich w literaturze polskiej dwudziestolecia międzywojennego*, Rzeszów 1994.